



Profesor Konstanty Kalinowski (1935-2002)

Wspomnienia o tych, których nie ma, są do siebie podobne. Starają się bowiem odtworzyć to, co w osobie, która odeszła, było najbardziej indywidualne i niepowtarzalne. Z drugiej zaś strony uprzytamniają, że zmarły należał do społeczności, która go uformowała, z którą dzielił cechy wspólne i w której pozostawił swój ślad. Te dwa aspekty – nieprzeciętną osobowość i otoczenie rodzinne, instytucjonalne oraz towarzyskie – pragnę przywołać we wspomnieniu o profesorze Konstantym Kalinowskim.

Profesor dr hab. Konstanty Kalinowski był jednym z najwybitniejszych polskich powojennych historyków sztuki i muzeologów, posiadał zresztą wszelkie cechy, aby zdobyć taką pozycję: miał predyspozycje zawodowe – znakomitą pamięć, wyobraźnię, chłonność umysłu, szerokie horyzonty intelektualne, zmysł organizacyjny, wewnętrzną dyscyplinę, inteligencję. Nie bez znaczenia

*Profesor
Konstanty
Kalinowski*

dla formacji intelektualnej, światopoglądowej oraz kultury osobistej Profesora były dzieje Jego rodziny.

Pochodził z prawosławnej, ziemiańskiej rodziny o tradycjach wojskowych. Jego przodkowie od strony ojca – Kalina-Kalinowscy – w połowie XVIII w. zyskali status szlachty rosyjskiej. Dziadek Profesora był właścicielem wielkiego majątku ziemskiego, liczącego ok. 12 tys. ha, w okolicach Kijowa. Studiował w Anglii, z wykształcenia był prawnikiem, na dworze carskim piastował urząd szambelana. Babka Natalia była księżniczką z domu Koczubej. Ojciec Profesora – Anatol – był członkiem korpusu paziów na dworze carskim. Uczył się początkowo w korpusie kadetów w Orenburgu, potem zaś w słynnej Szkole Kawalerii w Woroneżu. Po demobilizacji w 1921 r. rozpoczął studia rolnicze. Wkrótce jednak musiał opuścić Rosję, gdyż, jako białogwardziście, groziło mu aresztowanie. Uzyskawszy azyl w Polsce, osiadł w Wilnie. Rodzina Profesora od strony matki – Zofii z Janowiczów-Czaińskich – wywodziła się z litewskich Tatarów. W połowie XVII w. ta część rodziny Profesora za zasługi wojenne otrzymała od Jana III Sobieskiego szlachectwo. Dziadek od strony matki, Aleksander Janowicz-Czaiński, uczył się rzemiosła wojskowego w korpusie kadetów w Petersburgu, a następnie w szkole artylerii. Wychowywał go stryj – generał Janowicz-Czaiński, profesor Akademii Petersburskiej. Aleksander interesował się malarstwem, studiując jako eksternista w Akademii Petersburskiej – to pierwszy ślad zainteresowań artystycznych w rodzinie Profesora Kalinowskiego. W 1917 r. bolszewicy aresztowali Aleksandra w Moskwie, udało mu się jednak uciec z więzienia, przedostał się do Polski, gdzie wstąpił do wojska. Służbę wojskową zakończył w stopniu pułkownika Wojska Polskiego. Po przejściu na emeryturę zajął się malarstwem, brał udział w wystawach Malarzy Niezależnych w Wilnie.

Tradycje rodzinne Profesor Kalinowski w pewnym sensie kontynuował, inaczej jednak rozłożyły się akcenty: sztuka i jej dzieje stały się pierwszoplanowe, natomiast wątek wojskowy Profesor pielęgnował, będąc znakomitym znawcą odznaczeń oraz militariów. Dziedzictwem Profesora wyniesionym z domu były kosmopolityzm, obycie w świecie, ogłada towarzyska, brak kompleksów, tolerancja, otwartość i dyscyplina, a także znakomita znajomość języka niemieckiego i rosyjskiego, który zresztą był Jego pierwszym językiem, czego trwałymi śladami pozostały. Profesor przyznał kiedyś, że gdy liczy coś w pamięci, robi to po rosyjsku.

Profesor urodził się w Wilnie w 1935 r. Tutaj rozpoczął naukę w szkole podstawowej oraz muzycznej. Deportacja z Wilna w 1946 r. przywiodła Go wraz z rodzicami do Polski. Rodzina osiadła w Poznaniu.

W Poznaniu Profesor ukończył liceum ogólnokształcące oraz średnią szkołę muzyczną, gdzie zdobył dyplom muzyka-pedagoga w klasie fortepianu. Z tego okresu został zapamiętany jako osoba niesłychanie pracowita, znakomity organizator i dusza towarzystwa. Te cechy pozostały w Nim na zawsze.

W 1953 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu na kierunku historia sztuki, które ukończył w 1957 r. Ich przebieg był pasmem sukcesów znaczonych najwyższymi ocenami. W trakcie trwania studiów Profesor zaangażował się w szereg przedsięwzięć ponadobowiązkowych, jak organizacja fototeki w Zakładzie Historii Sztuki oraz inwentaryzacja zabytków. Pracę magisterską poświęcił jednej z pereł barokowej architektury na Śląsku – opactwu cystersów w Lubiążu. Temat ten stanowił duże wyzwanie nie tylko z racji klasy i skali obiektu, należącego do największych kompleksów klasztornych w Europie, lecz również z tego względu, że Śląsk stanowił wówczas przedmiot rozgrywek ideologicznych, które trafiały do badań historyczno-artystycznych i od których niełatwo było się uwolnić. Profesor w swojej pracy z powodzeniem to zrobił. Odtąd Lubiąż i cała śląska sztuka doby baroku będą budziły nieustanne zainteresowanie Profesora aż do końca Jego działalności badawczej.

Karierę zawodową Profesor rozpoczął w Muzeum Narodowym w Poznaniu, gdzie pracował w latach 1957–1961 w Dziale Malarstwa Obcego. Po latach miał powrócić do tej instytucji. W tym wczesnym okresie działalności ujawniło się u Profesora zainteresowanie sztuką Prus, wtedy bowiem powstały sporządzone na zlecenie konserwatora zabytków w Gdańsku opracowania zamków w Pieniężnie, Pasłęku, Morągu i Węgorzewie. W 1961 r. Profesor zaczął pracować w Katedrze Historii Sztuki na UAM w Poznaniu. Dwa lata później obronił dysertację doktorską „Architektura śląska 2 poł. XVII wieku” – monumentalną pracę rzucającą nowe światło na podjęte zagadnienie, w której posłużył się nowatorską metodologią. Praca była oparta na znajomości z autopsji i dogłębnym studium każdego obiektu, a omówił ich ponad 200. Objawiła kolejną, jak się okazało, niezwykle trwałą cechę Profesora – nie był oddającym się spekulacjom badaczem „gabinetowym”, lecz praktykiem, dla którego punktem wyjścia do analiz i syntez był zawsze gruntownie rozpoznany zabytek. Dodać należy, że Profesor w tym okresie oprócz działalności stricte badawczej zajmował się upowszechnianiem sztuki, pisząc recenzje do gazet codziennych, w których omawiał przede wszystkim sztukę współczesną.

W 1965 r. Profesorowi przyznano roczne stypendium na Uniwersytecie w Wiedniu. W tamtym okresie, gdy o wyjazd na Zachód było niezwykle trudno, pobyt w cesarskim mieście dawał niebywały kapitał: nawiązanie kontaktów naukowych, które później owocowały przez wiele lat, i poznanie z autopsji czołowych dzieł sztuki europejskiej.

Podobnie jak doktorat, bardzo wysoko została oceniona przez recenzentów praca habilitacyjna Profesora „Gloryfikacja panującego i dynastii w sztuce Śląska XVII i XVIII wieku”. Jej zwieńczeniem było kolokwium habilitacyjne, które odbyło się w 1971 r. i przyniosło Profesorowi stanowisko docenta.

Odtąd niezmiernie pracowitej pracy badawczo-dydaktycznej Profesora towarzyszyły coraz to liczniejsze funkcje. W latach 1973–1975 był prodziekanem,

*Profesor
Konstanty
Kalinowski*

a w latach 1975–1978 dziekanem Wydziału Historycznego UAM w Poznaniu. W latach 1974–1991 Profesor piastował stanowisko dyrektora Instytutu Historii Sztuki UAM, uzyskując w 1980 r. tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1990 r. profesora zwyczajnego. Instytut w tym okresie stał się czołowym ośrodkiem badań i nauczania historii sztuki w naszej części Europy, opartym na nowoczesnych założeniach programowych i metodologicznych, szeroko otwartym na świat, czego przejawem były liczne wizyty i wykłady wybitnych europejskich historyków sztuki oraz wielkie międzynarodowe konferencje organizowane przez Profesora, poświęcone rzeźbie barokowej.

Profesora poznałem w 1980 r., rozpoczynając studia w Instytucie Historii Sztuki UAM. Był On już wtedy postacią niemal posagową i niekwestionowanym autorytetem. Z tego okresu zapamiętałem Go jako dość surowego, budzącego respekt, lecz także wyrozumiałego i sprawiedliwego wykładowcę i egzaminatora. Jako studenci bardzo ceniliśmy Jego błyskotliwe wykłady o europejskiej rzeźbie barokowej oraz sztuce rosyjskiej XVIII i XIX w., której był wybitnym znawcą, jednym z bardzo nielicznych w Polsce. Rysem szczególnym tych wykładów było demaskatorskie zacięcie Profesora w stosunku do wielu narosłych w historii sztuki stereotypów oraz liczne, nieco staromodne powiedzonka, z których ukradkiem trochę się podśmiewaliśmy, takie jak np. „aliści” czy „eo ipso”, „ergo”. Jako student poznałem również inne oblicze Profesora, który dał się poznać jako człowiek niezwykle uczciwy i odważny, stając przed władzami i sądem w obronie swoich studentów i podwładnych zaangażowanych w podziemną działalność polityczną.

Rok 1990 był dla Profesora okresem szczególnym. Będąc dyrektorem Instytutu Historii Sztuki w Poznaniu, jeździł z wykładami na Uniwersytet do Kilonii jako visiting professor i jednocześnie został powołany na stanowisko dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu. Tutaj zetknąłem się z Nim po raz drugi i lepiej poznałem zarówno od strony zawodowej, jak i prywatnej. Profesor zastał Muzeum w stanie poważnego kryzysu, jednak znając potencjał artystyczny oraz naukowy tej instytucji, w zaskakująco szybkim tempie zrobił z niej najprężniej, najnowocześniejszą placówkę tego typu w Polsce. Znalazło to odzwierciedlenie w świetnych wystawach i publikacjach oraz otrzymywanych nagrodach. Autorem bądź pomysłodawcą niektórych był sam Profesor. W 1993 r. za wystawę „Teatr i Mistyka. Rzeźba barokowa pomiędzy Zachodem a Wschodem” otrzymał Grand Prix Ministra Kultury i Sztuki. Kluczowym punktem polityki Profesora w muzeum było ukończenie budowy nowego gmachu, którego historia sięga połowy lat 60. Inwestycja ta opierała się na bardzo złym projekcie architektonicznym, który został przez poprzedników Profesora doprowadzony do takiego etapu realizacji, że niektórych rozwiązań nie można już było poprawić. Mimo to, mimo kłopotów finansowych, niezrozumienia ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki, Profesorowi udało się ukończyć budowę, choć niestety nie Jemu dane było ją otworzyć.

Na skutek konfliktu, przede wszystkim o podłożu personalnym, 30 października 2000 r. Profesor został odwołany ze stanowiska dyrektora poznańskiego muzeum. Nie chciałbym tutaj roztrząsać tego przykrego wydarzenia, choć znam doskonale jego przebieg i kulisy, gdyż byłem wówczas w muzeum jednym z zastępców Profesora. W pełni podzielałem Jego politykę.

W 2001 r. Profesor zrezygnował z pracy w Instytucie Historii Sztuki UAM w Poznaniu i przeniósł się na Uniwersytet Gdański, gdzie objął kierownictwo w Zakładzie Historii Sztuki. Zresztą z Trójmiastem miał już wcześniej kontakty zawodowe, zasiadając w radach naukowych Muzeum Historii Miasta Gdańska i Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Na gdańskim uniwersytecie zdążył gruntownie przemodelować program dotychczasowych studiów z historii sztuki, sformułował też zupełnie nowy program pięcioletnich studiów, który jednak ze względu na zmiany w systemie studiów na uczelniach państwowych w Polsce nie wszedł w życie. Profesor opracował ponadto program podyplomowego studium ochrony i zarządzania dziedzictwem kulturowym. Przygotowywał również projekt badawczy związany z ochroną dziedzictwa kulturowego na obszarze nadbałtyckim. Z pracą na Uniwersytecie Gdańskim wiązał wielkie nadzieje. Wielkie nadzieje wiązało z Nim również środowisko gdańskich historyków sztuki i nie tylko. Mimo ciężkiej choroby, do ostatnich chwil Profesor snuł rozmaite plany związane z pracą na Uniwersytecie Gdańskim.

Odnótować należy również, że w latach 1996-2002 przez dwie kadencje sprawował urząd prezydenta polskiego komitetu ICOM. Był członkiem wielu towarzystw i organizacji naukowych w Polsce i na świecie. Jako jedyny z polskich historyków sztuki był członkiem rady naukowej muzeum niemieckiego – Germanisches Nationalmuseum w Norymberdze. Był doradcą Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego do spraw rewindykacji utraconych dzieł sztuki. Wykłady wygłaszał w wielu uniwersytetach i instytucjach w Niemczech, Austrii i Skandynawii.

Był człowiekiem niezwykle prawym, kierującym się interesem instytucji, w których pracował i którymi zarządzał. Mimo wielkiego autorytetu, wiedzy i doświadczenia pozostawał otwarty na dyskusje, a podjęcie decyzji często poprzedzał konsultacjami ze współpracownikami. Myślał bardzo nowocześnie i elastycznie, co sprawiało, że Jego koncepcje badawcze, dydaktyczne i muzeologiczne były nowatorskie i dalekie od utartych kanonów. Był znakomitym pedagogiem i wychowawcą. Chętnie dzielił się wiedzą i sukcesami. Troszczył się o swoich wychowanków i podwładnych, lecz również wymagał od nich zaangażowania i rzetelnej pracy. Działał niezwykle inspirująco. Był osobowością charyzmatyczną, bardzo towarzyski, dowcipny, tryskał energią i erudycją wykraczającą daleko poza obszar zawodowych powinności, a jednocześnie pozostawał skromny, zawsze taktowny, pełen ciepła, otwarty na ludzi, ich potrzeby i problemy.

*Profesor
Konstanty
Kalinowski*

Profesor Konstanty Kalinowski zmarł 27 grudnia 2002 r. Pozostawił po sobie ok. 200 prac naukowych, w tym siedem książek¹, oraz liczne zastępy wychowanków, współpracowników i przyjaciół.

W styczniu 2006 r. reprezentacyjnej sali w Zakładzie Historii Sztuki (obecnie Instytucie) Uniwersytetu Gdańskiego nadano imię Profesora.

Andrzej Woziński

¹ Bibliografia publikacji Profesora Kalinowskiego została opracowana przez Ryszarda Piechowiaka i opublikowana w „Artium Quaestiones”, XIV, 2003, s. 15-28.